Łódź, 29/IV 1899 r.

№ 98.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota Piotra M.
Niedziela Katarzyny Sen.
Poniedziałek Filipa i Jak.
Wtorek Zygmunta Kr.
Środa Znalezienie Krz. św.
Czwartek Floryana M.
Piątek Piusa V.

Wschód g. 4 m. 32.
Zachód g. 7 m. 16.
Długość dnia g. 14 m. 43.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10 k.
Półrocznie. . .	„	5 —
Kwartalnie . .	„	2 50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 17 (29) kwietnia 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Fabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALĘNDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chwalisława.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). Przedstawienie popołudniowe „Panna adwokat", komedya Oskara Waltera i Leona Steina. Początek o godzinie 3-ej. Wieczorem „Koledzy szkolni" komedya w 4 aktach Fuldy. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popularne „W gabinecie doktora" Dolińskiego, „Na przekór" Przybylskiego i „Chłopi arystokraci" Anczyca. Początek o godzinie 3-ej.

ODCZYT POPULARNY: „Okręty i balony" w Arkadyi przy ulicy Konstantynowskiej. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Lubomira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). Przedstawienia niema.

KANADA.

Zrodzona podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, wśród huku dział i szczęku oręża, solidarność rasowa pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi, jakoś nie może głębiej zapuścić korzeni na gruncie jej bowiem coraz to nowe chwasty wyrastają bujnie ku zobopólnemu rozgoryczeniu.

Zadokumentowana tak niefortunnie na Samoa przyjaźń anglo-amerykańska rwać się poczyna i to na najdrażliwszym punkcie, bo na granicy posiadłości obu mocarstw w Kanadzie.

Kanada prowincya angielska, położona w Ameryce północnej, graniczy z Labradorem, zatoką św. Wawrzyńca i Stanami Zjednoczonemi i obejmuje około 16,000 mil kwad.

Klimat jej podobny do klimatu krajów położonych pod tą samą szerokością geograficzną a więc i do naszego, tylko o wiele zimniejszy, bo zima zaczyna się już w listopadzie, kończy się zaś dopiero w kwietniu przy częstej zmianie temperatury przechodzącej nagle od 2 stopni ciepła do 20 zimna.

Grunt urodzajny wydaje przeważnie płody środkowej Europy: żyto, jęczmień, owies, konopie len, warzywa i owoce, co w połączeniu i dzięki zdolnościom rządu angielskiego do organizowania kolonizacyi, czyni Kanadę nadającą się bardzo do emigracyi naszych wieśniaków, znajdujących tam te same warunki, do których w kraju nawykli. To też włościanie polscy z Galicyi i Poznańskiego tłumnie dążą do Kanady i podobno znajdują tam korzystne warunki bytu.

Kanada odkrytą została w r. 1497 przez Sebastyana Cabot, i pod nazwą Nowej Francyi zajęta w posiadanie króla Franciszka I przez włocha Giovani Verazzani, zostającego w służbie francuzkiej.

Pod rządem francuskim kolonizacya szybko zaczęła się rozwijać, zaludniając kraj energicznemi osadnikami, którzy puste te obszary zamieszkałe w niewielkiej ilości przez indyan, zamieniali powoli w pola uprawne i urodzajne, borykając się skutecznie z ostrym klimatem i dziką przyrodą.

Wkrótce atoli pomiędzy Kanadą i Nową Anglią, jak wówczas nazywano Stany Zjednoczone, wynikł spór graniczny, który doprowadził do wojny, zakończonej zwycięstwem anglików pod wodzą generała Wolfe, który zdobył stolicę Kanady Quebek. Na mocy pokoju wersalskiego, zawartego z Francyą w r. 1763, cała Kanada przeszła na własność Anglii i do dziś dnia pozostaje pod jej władzą.

Rząd angielski przedsięwziął wszelkie środki by zanglizować kolonistów francuskich, osiadłych w Kanadzie, których w chwili przejścia jej pod władzę Anglii było już 70,000.

Do tego celu zmierzały wszystkie urządzenia angielskie i zmierzały bardzo skutecznie, pomimo to antagonizm między obu ludami przetrwał aż do naszych czasów. Rząd angielski sprowadzał do Kanady urzędników i osadników wojskowych z wywłaszczających się już z pod panowania Anglii Stanów Zjednoczonych i przy ich pomocy wytworzył arystokracyę angielską, gnębiącą dawniej tu osiadłą ludność francuską.

Około roku 1791 rozdzielono Kanadę na dwie prowincye Wyższą i Niższą Kanadę, z których każda otrzymała osobnego gubernatora i osobne ciało prawodawcze. W pierwszej przeważała ludność angielska, w drugiej francuska.

Obie te połowy występowały wrogo przeciw sobie aż nareszcie w r. 1837 wybuchło powstanie w Kanadzie francuskiej, stłumione przez anglików r. 1838. Następstwem tego ruchu był akt z 23 lipca 1840 r., mocą którego obie połowy Kanady połączone zostały w jedną całość i otrzymały generał-gubernatora pod którego władzę oddano gubernatorów czterech prowincyj angielskich w Ameryce odnośnie spraw wojskowych, sprawy zaś prawodawcze powierzono zgromadzeniu, złożonemu z 20 członków dożywotnich, mianowanych przez generał-gubernatora i 130 deputowanych, wybieranych co cztery lata przez osadników.

Ogłoszenie bilu z 25 kwietnia 1849 r. nakazującego wynagrodzenie strat, poczynionych podczas powstania w 1837 i 1838 roku wywołało krwawe zaburzenia energicznie stłumione.

W roku 1864 powstał projekt połączenia z Kanadą Nowej Szkocyi, Nowego Brunświku, wysp księcia Edwarda i Neufundlandu w jedną federacyę i w tym celu zwołano kongres wszystkich prowincyj do Quebeku. Do związku tego atoli przystąpiły tylko Nowa Szkocya i Nowy Brunświk.

W grudniu 1866 r. zgromadzili się deputowani tych prowincyj do ułożenia nowej konstytucyi związkowej, którą następnie 8 marca 1867 r. zatwierdził parlament angielski. Na mocy tej konstytucyi władza wykonawcza powierzoną została generał-gubernatorowi, mianowanemu przez królowę angielską, władza zaś prawodawcza wspólnemu parlamentowi, złożonemu

z senatu i izby gmin, obok którego każda ze sfederowanych prowincyj otrzymała osobne ciało prawodawcze. W 1870 wcielono do tej federacyi i kraje leżące nad odnogą Hudsońską; stolicą zaś związku pozostała Ottawa.

Pomimo wznieconego przy blasku wystrzałów armatnich pod Sant Jago i Manilą uczucia miłości rasowej, które w sercach ludów swoich zarówno rozpalić usiłują rządy Unii i Anglii na granicy anglo-amerykańsko-kanadyjskiej przyszło do starcia między amerykanami i kanadyjczykami w marcu r. b., z racyi mapy Kolumbii, wydanej przez rząd kanadyjski, na której granice kanadyjskie znacznie posunięte zostały ku morzu ze szkodą Stanów Zjednoczonych, którym mapa wydana w r. 1890 urwała spory kawał Alaski. Kanadyjczycy najzupełniej samowolnie celne swoje posterunki posunęli nad rzekę Stikinę, następnie w wąwozie Chilkat na szczyt góry a wreszcie pod Porcoupine-Creck, gdy odnaleziono tam pokłady złote, urwali szeroki pas terytoryum amerykańskiego.

Ambasador angielski w Waszyngtonie odbył w tych dniach kilka długich konferencyj ze sekretarzem Stanów Zjednoczonych do spraw zagranicznych Hay'em, które dotyczyły właśnie owych sporów granicznych. Co na tych konferencyach chwalono pozostaje dotąd tajemnicą, to pewne tylko, że apetyt zaborczy Anglii i znana jej w podobnych wypadkach bezwzględność nie przyczynią się chyba do utrwalenia anglo-amerykańskiego sojuszu.

S. J.

KRONIKA.

—:—

Nabożeństwa majowe w świątyniach tutejszych rozpoczynają się w dniu jutrzejszym na nieszporach o godz. 4 po południu.

W ciągu maja nabożeństwa majowe z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu odprawiać się będą w następujących godzinach:

W kościołach Wniebowzięcia N. M. P. na Starem Mieście i św. Krzyża w dnie powszednie o godz. 7 wieczorem, w niedziele i święta zaś na nieszporach.

W kościele św. Józefa w dnie powszednie o godz. 6 m. 30 wieczorem, w niedziele i święta na nieszporach.

Prymarya z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu w kościele Staromiejskim odprawiać się będzie jak zwykle, o godz. 7 rano.

Święcenie niedzieli. Zapoczątkowane w roku zeszłym zamykanie zakładów fryzyerskich w niedziele i święta od godziny 3 popołudniu w sezonie letnim, poczynając od 1-go maja do 1-go października wchodzi w życie i w roku bieżącym, obejmując tym razem wszystkie zakłady fryzyerskie w naszem mieście.

Odnośną dobrowolną umowę podpisali właściciele zakładów fryzyerskich pp.: Adolf Szneider, Paweł Zdżarski, Gustaw Demel, Adam Wiśniewski, Rudolf Szylke, Wincenty Dudkiewicz i Skupiński, Bronisław Gwozdecki, Jakób Kroczkowski, M. Budzieński, P. Hack, Zygmunt Lewkowicz i Chmielewski.

Za naruszenie umowy ustanowiono karę po rb. 10 za każde otworzenie zakładu w godzinach przeznaczonych na odpoczynek świąteczny. Suma zebrana z tego rodzaju kar ma zasilać fundusze „Pogotowia ratunkowego".

Dostarczenie wypoczynku w dzień świąteczny, to jeden z największych obowiązków pracodawców odnośnie współpracowników. To też za zacnym przykładem fryzyerów łódzkich powinni pośpieszyć wszyscy profesyniści, którym tylko zawodowa ich praca na to pozwala.

Dni świąteczne w szarej doli pracownika to oazy zielenią i kwieciem zdobne, które umajają mu życie trudów i pracy.

Szpital dla robotników fabrycznych Czerwonego krzyża. Z powodu ustąpienia dotychczasowego kuratora wyżej wymienionego szpitala, pana Moskwina, który został powołany na prezesa miejskiego kuratoryum trzeźwości, zwołano onegdaj ogólne doroczne posiedzenie, które atoli nie doszło do skutku z powodu przybycia małej liczby osób.

Wobec nowych potrzeb dawna ustawa nie wystarcza i dlatego opracowana została nowa, którą przesłano dla zatwierdzenia ministrowi i ta wkrótce niezawodnie nadejdzie.

Proponowane jest również urządzenie własnej apteki.

Na prezesa szpitala proponowany jest baron Heintzel, na doktora naczelnego, w miejsce ustępującego dra Kandlera, dr. Tochterman.

Sekcya techniczna. Zwyczajne posiedzenie członków odbędzie się w dniu 5 maja r. b. w lokalu sekcyi (Grand Hotel) o godz. $8^1/_2$ wieczorem. Porządek dzienny: 1) odczyt p. B. Rogowskiego p. t. „Pożary w fabrykach i środki przeciwogniowe używane w tychże"; 2) dyskusya nad wnioskami pp. Barucha i Sachsa w sprawie szkoły chemiczno-farbiarskiej i 3) sprawy bieżące.

Odczyt. Jutro w sali „Arkadya", przy ulicy Konstantynowskiej odbędzie się odczyt popularny „Okręty i balony" illustrowany 30 obrazami. Ceny miejsc od 5 do 50 kop.

Odczyt to bardzo ciekawy, w przystępny bowiem i dla każdego zrozumiały sposób opowiada dzieje powstania żeglugi wodnej i powietrznej od najpierwszych jej początków, aż do dni dzisiejszych, z przytoczeniem wypadków, jakie zdarzają się żeglarzom na morzu i opowieściami o wybitniejszych wycieczkach balonami w nadpowietrzne szlaki.

Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem.

Teatr popularny. Jutrzejsze przedstawienie amatorskie popularne po cenach od 5-ciu kop. za bilet, zapowiada się bardzo dobrze.

Bilety sprzedawane w sklepach pp. Wężyka i Nowackiego przy ulicy Piotrkowskiej nabywane są bardzo chętnie, zwłaszcza na miejsca tańsze, ci więc którzyby chcieli za tanie pieniądze dostarczyć rodzinom swoim przyjemnej i uszlachetniającej rozrywki, winni się pośpieszyć z zamówieniem biletów, które jutro od godziny 2-ej sprzedawane będą w kasie teatru Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Początek przedstawienia o godzinie 3 popołudniu.

Na program złożą się trzy jednoaktówki: „W gabinecie doktora" Dolińskiego, „Na przekór" Z. Przybylskiego i „Chłopi arystokraci" Anczyca. Sztuki te wyreżyserował i przedstawienie poprowadzi p. Michał Tarasiewicz, artysta dramatyczny teatru polskiego w Łodzi.

Z teatru. Repertuar teatralny zapowiada na jutro po południu wesołą komedyę Oskara Waltera i Leona Steina „Panna adwokat," w przekładzie p. M. Wołowskiej.

Wieczorem po raz pierwszy pójdzie również lekka komedya „Koledzy szkolni" L. Fuldy, która w sezonie bieżącym cieszyła się dużem powodzeniem na scenie warszawskiej.

Nowość ta wyreżyserowana została przez samego dyrektora teatru.

Benefis. W nadchodzący wtorek teatr nasz odegra na benefis utalentowanej artystki dramatycznej p. Józefy Winiarskiej wesołą komedyę Schöntana i Kadelburga „Na cel dobroczynny."

Pani Winiarska niedawno pracuje na naszej scenie, a już zarysowała się na niej, jako wybit-

---

KRONIKA TYGODNIOWA.

———

Bez jednego żołnierza wojna się obejdzie. — Zawcześnie.— Bankructwo. — Pedagodzy Pruscy.

Rabi ben Joel, mąż wielce uczony i w talmudzie biegły, sprawiał wesele córce swej jedynaczce, którą wydawał za równie jak on i sam uczonego młodzieńca, chlubę pokolenia Levy.

Gdy przyszło do toastów weselnych, rabi kazał wytoczyć beczułkę starego węgrzyna, zachowaną w piwnicy od dnia urodzin córki, w którym to dniu współwyznawcy jego ofiarowali każdy po butelce wina i wszystkie te butelki zleli do jednej beczki, którą następnie zapieczętowali z warunkiem, że naruszoną nie będzie aż do dnia wesela nowonarodzonej.

Gdy nalano czary, i weselnicy pokosztowali wina, każdy z nich skrzywił się niemiłosiernie, plując z odrazą.

Łamano sobie głowy, coby to być mogło i jakim sposobem z mocnej dębowej baryłki, z pod nienaruszonych pieczęci wylał ktoś wino, a nalał jakiejś wstrętnej cieczy.

Nareszcie jeden z weselników przyznał się obecnym, że jako biedny żydek pomyślał sobie, że to nic przecież szkodzić nie będzie jeżeli on, nie mając pieniędzy na kupno wina, wleje do beczułki butelkę wody.

Pokazało się, że tak samo myśleli, nie wyłączając rabina, wszyscy współuczestnicy tej oryginalnej owacyi i każdy z nich w przekonaniu, że jedna butelka nie może przecież zepsuć smaku wina, nalał do beczki czystej wody.

Anegdotka ta przychodzi mi zawsze na pamięć, ilekroć głębiej zastanawiać się pocznę nad uspołecznieniem naszem, którego wyrazem są instytucye i stowarzyszenia nasze, chronicznie cierpiące na brak ludzi czynu, bo tych „do gadania" mieliśmy zawsze spore zastępy.

Żydkowie, zebrani na obchodzie urodzin córki uwielbianego rabina, mieli jak najszczerszą chęć przysposobić na jej wesele beczułkę dobrego, wystałego wina. Atoli ze wspólnych ich usiłowań wynikła tylko beczułka wstrętnej cieczy, niezdatnej do żadnego użytku, bo każdy mniemał, że może ze spokojnem sumieniem wlać do beczułki wodę zamiast wina, bo cóż znaczy jedna butelka wody wśród całej setki butelek wina.

Tejże samej zasadzie hołdujemy i my, a hołdujemy z uporem, godnym lepszej sprawy, boć od wieków przecież istnieje w naszym języku przysłowie:

„Bez jednego żołnierza wojna się obejdzie".

I obywało się w owe dni minione, gdy na kresach hulał tatarzyn lub turczyn, gdy należało wyzyskać owoce zwycięstwa, odniesionego dzięki niepospolitemu wodzowi, których nie brak nam było, i męstwu jego żołnierzy; tymczasem pospolite ruszenie gromadziło się leniwie, w liczbie częstokroć niedostatecznej do przedsięwzięcia operacyi wojennej na szerszą skalę, lub też rozbiegało się do domów, zanim wyruszono w pole.

I obywa się obecnie, dzięki czemu zebrania ogólne wszystkich naszych towarzystw finansowych, w sprawach naszych stowarzyszeń, w tym terminie prawie nigdy nie dochodzą do skutku a w drugim odbywają się przy tak małej liczbie uczestników, że uchwały ich nigdy nie mogą być probierzem opinii lub życzeń większości, natomiast najczęściej odbijają wprost jej najżywotniejsze interesy, bo na zebranie stawili się ci, którym szło nie o dobro ogółu, jeno o przeprowadzenie czegoś, co dogadza ich osobistym sprawom i poglądom.

Dzięki tej wygodnej zasadzie, bez jednego żołnierza wojna się obejdzie, wyradzają się w instytucyach naszych bardzo ciekawe i charakterystyczne epizody, w rodzaju wniosku 23 stowarzyszonych naszego Towarzystwa Kredytowego miejskiego, którzy przegrawszy walkę, podjętą w celach spekulacyjnych, w sprawie przyłączenia Zgierza do operacyj naszego Towarzystwa Kredytowego, usiłowali przeprowadzić uchwałę, udaremniającą zgierzanom korzystanie z dobrodziejstw tego Towarzystwa, uchwałę wysoce niesprawiedliwą i nieetyczną, bo każdy stowarzyszony przy równych obowiązkach, równe musi mieć prawa.

Kilku spekulantów, rzeczników lichwiarzy, którym przecież idzie o to, aby o ile możności udaremniać ludziskom korzystanie ze źródeł taniego kredytu, poważyło się na usiłowanie skompromitowania uczciwych obywateli łódzkich, solidnej ich instytucyi, obrachowawszy dobrze, że przeciwnicy szwindlarskiego wniosku nie przyjdą, boć bez jednego żołnierza wojna się obejdzie.

Tym razem zawiodły ich rachuby, wniosek bowiem odroczono, ale jest to zwycięstwo tylko połowiczne, bo któż ręczyć może, że gdy raz jeszcze przyjdzie wniosek pod obrady owych uczciwych żołnierzy, bez których wojna się obejdzie, nie będzie tylu, co tych żydów z anegdotki, wlewających do beczułki wodę zamiast wina.

Wszak takich żołnierzy, bez których wojna się obejdzie, między nami mnóstwo, we wszystkich kohortach społecznych, czy to o rzecz filantropijną, czy o dobrobyt ogółu, czy nawet, gdy o zabawę idzie.

Członkowie komitetu, obradującego nad utworzeniem instytucyi, któraby wzięła w opiekę wałęsających się po ulicach niedorostków, nie mogą zebrać się w komplecie, aby raz już wreszcie coś postanowić, zanim przyszli ich pupile nie posiwieją bez niezaludnią więzień, bo... no bez jednego żołnierza wojna się obejdzie.

Papa nie poszedł na posiedzenie danego Towarzystwa lub komitetu, bo po wczorajszym win-

na aktorka charakterystyczna, obdarzona dużym talentem, któremu trzeba tylko pola, aby pokazał co umie.

To też benefis jej powinien należeć do najlepszych benefisów bieżącego sezonu.

Dni nieprotestowe. Od onegdaj, jako od Wielkiego Czwartku st. st., rozpoczął się szereg dni nieprotestowych, który trwać będzie do d. 6 maja włącznie. Dnia 7 maja przypada niedziela, a dn. 8 jest św. Stanisława, w którym to dniu banki prawdopodobnie tylko częściowo będą czynne. Następnie znowu dn. 9, jako w dniu galowym i dn. 11 jako w święto Wniebowstąpienia, czynności protestowe nie będą załatwiane.

Listy zastawne miasta Łodzi, według rozporządzenia p. ministra skarbu przyjmowane były na kaucye przy entrypryzach i dostawach rządowych, oraz przy odraczaniu akcyzy od wódki w ciągu całego roku 1898—po rb. 70 (każda setka), oraz przy odraczaniu opłat celnych po rb. 50 w złocie.

Na rok bieżący pozostał ten sam stosunek.

Kurs listów zastawnych 5% Towarzystwa kredytowego miejskiego w ciągu całego roku 1898, wedle notowań giełdy warszawskiej (giełda łódzka jeszcze nie istniała) wynosił przeciętnie za sto, rb. 100 kop. 79, a listów $4^{1}/_{2}$ procentowych rb. 98 kop. 85, odtrącając wartość kuponu.

Poszukiwania węgla kamiennego we wsi Połaniec pod Staszowem, rozpoczęte przez przemysłowca tutejszego p. Hertzberga i p. Morkisa, specyalistę, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, po przewierceniu bowiem ziemi na głębokości 95 łokci natrafiono na wyskoki twardego węgla kamiennego w dobrym gatunku.

Ofiary. Pani Olszewska złożyła dla rodziny Popielskiego rb. jeden.

— Zebrane od prawników rb. 60 na dzieci po ś. p. Bartoszkiewiczowej.

Nadesłane. Dnia 22 b. m. odbył się w Zgierzu raut w celu uzyskania środków na wysłanie biednych chorych dzieci do Ciechocinka. Komitet ochronki zgierskiej poczytuje sobie za miły obowiązek podziękować panom cyklistom za czynny współudział w urządzeniu rautu, urozmaicenie go swemi chórami i za pożyczenie fortepianu.

Pani Lenk i pannie Maryi Kamińskiej oraz panom Kamińskiemu i Meyerhoff serdecznie dziękujemy za uświetnienie rautu muzykalnemi produkcyami. Dziękujemy też za część deklamacyjną, którą podjęli pp. Eubert i Ulatowski, a na zakończenie rozweselił całe towarzystwo swemi nieporównanemi monologami pan Weinkranc, za co komitet na tem miejscu wyraża mu swoją wdzięczność.

Za podjęte trudy przy urządzaniu żywego obrazu w którym brali udział p. Schu. i panny Bor., Hof., Ma., Kan. Jed. i Rem. a który oryginalnem pomysłem i artystycznem ugrupowaniem osób stanowił prześliczną całość i zachwycił widzów, przesyłamy p. Wąsowskiemu serdeczne podziękowanie.

Wszystkim paniom i panom, którzy w jaki bądź sposób przyczynili się do urządzenia tej miłej zabawy, oraz gościom za łaskawe zasilenie kasy kolonii letniej, łączymy wraz z biednemi dziećmi, serdeczne „Bóg zapłać".

Prezesowa ochrony zgierskiej.

Droga na cmentarz nowy w Zarzewiu znajduje się w tak opłakanym stanie, że w dnie słotne przedostanie się na cmentarz orszaku pogrzebowego trwać musi kilka godzin.

W wybojach konie z karawanem stają i tylko przy pomocy ludzi można wyciągać karawan.

Pożądanemby było, aby parafianie zajęli się w czasie nadchodzącego lata naprawą drogi, w jesieni bowiem komunikacya na cmentarz przy obecnych warunkach może być przerwaną.

Pogrzeb. Wczoraj o godzinie 6-ej popołudniu członkowie łódzkiego Stowarzyszenia strzeleckiego w liczbie około 50 odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki członka tegoż stowarzyszenia, ś. p. Ludwika Nika.

Zmarły był członkiem Stowarzyszenia strzeleckiego przez lat 5.

Z poczty. W tutejszem biurze pocztowem ustawiono wewnątrz nową skrzynkę pocztową, do której można będzie wrzucać listy z zewnątrz przez specyalnie urządzony otwór.

Istniejące obecnie skrzynki okazały się za szczupłemi, nową więc skrzynkę zbudowano w dużych rozmiarach.

Nowa fabryka. Przemysłowiec tutejszy pan Zygmunt Jarociński przedstawił do magistratu plany nowej fabryki tkackiej dla zatwierdzenia.

Według planów, ma to być wielkich rozmiarów gmach pięciopiętrowy.

O dozór nad dziećmi. Brak dozoru nad dziećmi jest cechą charakterystyczną miasta fabrycznego Łodzi, a statystyka wynikłych z braku dozoru wypadków w każdym roku notuje poważną ich liczbę.

Obecnie z chwilą wprowadzenia tramwajów elektrycznych zwiększenie dozoru nad dziećmi tem więcej jest niezbędnem, w ostatnich bowiem dniach zdarzyło się wiele wypadków, że małe dzieci puszczone bez dozoru podchodziły pod nadchodzące tramwaje i dzięki jedynie przytomności maszynistów uniknięto wypadków.

Oprócz tego bardzo często zdarzają się upadki dzieci z okien.

Wobec tego zwracamy uwagę rodziców, aby w czasie nadchodzącego lata baczniejszą zwracali uwagę na dzieci, które potrzebują ciągłej opieki.

Za spokój duszy

ś. † p.

STANISŁAWA KULISZ

odbędzie się we Wtorek dnia 2 maja o g. 9 i pół z rana, w kościele św. Józefa nabożeństwo żałobne, na które krewnych, przyjaciół i znajomych, zapraszają

koledzy szkolni zmarłego.

Z WARSZAWY.

Pożary. Onegdaj o godzinie 6-ej wieczorem przy ulicy Ludnej, wprost fabryki gazowej, wybuchł pożar w pustych szopach obok koszar pułku pułtuskiego. Żołnierze rzucili się na ratunek. Z oficyn wyniesiono wszystkie ruchomości i dwa oddziały straży wkrótce pożar w tem miejscu stłumiły. Ale ogień przedostał się do sąsiednich wielkich składów budulcu Karstensa przy ulicy Ludnej № 9. Tu zapalała się jedna sterta desek po drugiej na przestrzeni 50,000 łokci kwadr.

Cztery oddziały straży połączonemi siłami walczyły z ogniem, aż go nareszcie opanowały. Straty wynoszą około 30,000 rubli.

Równocześnie przy ulicy Grzybowskiej № 58 zapaliły się stajnie. Straż od ognia na Ludnej przybyła dopiero w godzinę po wybuchu pożaru, ale natomiast z ratunkiem pospieszyli robotnicy z fabryk sąsiednich, którzy stajnię wprost rozmieśli.

Wczoraj o godzinie 4-ej rano wybuchł pożar w fabryce Weszyckiego przy ulicy Wroniej. Mimo dzielnego ratunku, z którym pośpieszyły cztery oddziały straży, nie udało się ognia opanować.

Zgorzała cała fabryka. Straty kroeiowe.

---

ciku przyjacielskim głowa go boli i po obiadku przedrzemać się musi, a tam ich tylu, toć i bez niego uradzą, co uradzić mają. Synek zagrał się w bilard, córeczka zagadała się z przyjaciółką lub uparta grzywka nie chciała się jej dobrze ufryzować, nie poszli więc na lekcyę do Lutni albo też na próbę przedstawienia amatorskiego, boć i bez nich te rzeczy odbyć się mogą.

A obowiązek dobrowolnie na siebie przyjęty? A uprzejmość towarzyska względem współpracujących w danym celu?

Furda panie! Toć jedna butelka wody nie zepsuje wina...

Ale za to wyrodzi kwasy i wytworzy ciecz takiego smaku, że i koza pacanowska zabeczy, gdyby jej w gardło nalano.

A sprawa społeczna?

Ho! ho! zobacz no, mości dobrodzieju, tych samych panów, bez których wojna się odbędzie, gdy przy kufelkach piwa siedzą u Karbowniczego, lub jakiego innego Freudenberga; posłuchaj ich rozpraw namiętnych, ich krytyki bezwzględnej, a serce rosnąć ci będzie, jak ciasto na drożdżach. Jaki to dzielny naród! Toć oni świat zdolni przewrócić na nice, księżyc zbliżyć do ziemi, dotrzeć do bieguna północnego, pałac wybudować z piasku, ziemię poruszyć z posad.

Każdy z nich to najmniej Wagner lub Cobden, Staszyc, Talma, Szultze-Delitsch, wszystko zrobić umie, gdyby tylko chciał...

Otóż to... gdyby tylko... Ale on nie jest przecież do pracowania, tylko do gadania.

Gdyby tak nieboszczyk Stańczyk wstał z grobu i policzyć, jakich u nas profesyonistów najwięcej, niezawodnie rachunek jego wypadłby na korzyść nie lekarzy lecz krytyków. Tak krytyków i to nie byle jakich, bo gdy w Niemczech, we Francyi lub w Anglii, krytyką zajmują się rzeczoznawcy, każdy w swoim zawodzie, nasi krytycy szerokie obejmują widnokręgi. Jeden i ten sam taki pan z podziwu godną stanowczością oceniać ci będzie dzieła sztuki i literatury, produkcye przemysłu, sprawy społeczne, nauki, słowem co chcesz i czego nie chcesz, ferując bezapelacyjne wyroki, chociażby źródłem jego mądrości był tylko „Kapitan Dreyfus", „Królowa mórz", lub inny jaki „Rocznik artystyczny", zrodzony pod tłocznią przemysłowych wydawców łódzkich.

Wszechmądrość nasza idzie tak daleko, jak wysoko sięga... dym kominów łódzkich, a smak estetyczny, tudzież poczucie piękna mamy tak wykształcone subtelnie, że nawet na takich „Romantycznych" Rostanda lub innej podobnej perełce teatr świeci pustkami.

I dobrze ci tak p. Michale. Dlaczego zapomniałeś o znanym wierszu:

„Zawcześnie kwiatku, zawcześnie,
Jeszcze północ mrozem bucha,
Z gór białe nie zeszły pleśnie,
Dąbrowa jeszcze nie sucha".

Chcesz gwałtem częstować nas wyśmienitym burgundem, gdy my dopiero smakiem ordynarnej gorzałki i lichego piwa rozkoszować się umiemy.

To też piwem podlane aspiracye nasze utknęłyby niezawodnie na dnie błotnistej Łódki, lub Jasienia, gdyby nie było wśród nas ludzi nietylko od gadania, ale i od pracowania.

A pracują oni wytwale, kropla po kropli, żłobiąc kamień obojętności publicznej, czyn po czynie budząc z gnuśnego lenistwa gadułów naszych i być może dojdą nareszcie do pożądanych rezultatów, lecz dopomódz im potrzeba nie czczą gadaniną, co to do niczego nie doprowadzi, jeno pewną ilością pracy, bo słowa to wiatr, a czyn to dąb stuletni, co i wichrom się oprze i od żarów słońca osłoni.

Jeżeli zaś gdzie, to w naszej Łodzi potrzeba uspołecznienia ludu, co w pogoni za chlebem, zbiegł się do tej „ziemi obiecanej" z różnych stron świata i zajęty robieniem pieniędzy skrystalizować się nie może w jednolitą bryłę.

Nie dla wszystkich jednakże ta „ziemia obiecana" naprawdę obiecaną bywa. Są tacy, co bez butów przywędrowali do Łodzi, a dziś powozami jeżdżą, ale są i tacy, którzy z pieniędzmi tu przybyli i po krótszym lub dłuższym pobycie opuszczali bez grosza Łódź niewdzięczną, w której tyle pokładali nadziei.

Najfatalniej atoli poszło niejakemu Opielińskiemu, rzeźnikowi, który przywędrował do nas z Poznania ze sporym kapitalikiem i założył przy ulicy Piotrkowskiej z dużym nakładem kapitału i znajomością rzeczy skład wędlin, tudzież wszelkich wyrobów masarskich. Niemcy go nie poparli, bo miał polskie nazwisko, polacy się od niego odwrócili, bo nie umiał po polsku.

Była to ofiara pedagogii pruskiej, która wedle relacyi gazet poznańskich i warszawskich, coraz to ciekawszemi faktami zapełnia swoje roczniki. W danym wypadku we wsi Pudliszkach, tuż pod Krobią w W. ks. Poznańskiem, w majątku słynnego hakatysty Kennemana nauczyciel szkoły elementarnej Zaeske tak skatował ośmioletniego chłopca Wawrzyńca Grzelczaka z Kokoszek, że biedne dziecko, zaniesione ze szkoły do domu, wśród strasznych męczarni i jęków bezustannych po kilku godzinach życie zakończyło. Sekcya sądowa wykazała porażenie wewnętrzne i uszkodzenie kości pacierzowej.

Nauczyciel przez władzę swoją uważanym był jako bardzo zdolny pedagog i już kilkakrotnie odbierał gratyfikacye za znakomite postępy dzieci polskich w języku niemieckim.

Czyliż potrzeba bardziej szczegółowych komentarzy?

Janusz.

Z kraju.

—:—

Siedlce. Komitet założycieli Towarzystwa kredytowego miejskiego otrzymał do dnia wczorajszego 68 deklaracyj o pożyczkę na nieruchomości miejskie, ubezpieczone ogółem na sumę 331,770 rb. Ponieważ cyfra ta, w trójnasób prawie większa jest od tej, którą ustawa uważa za konieczną dla bytu nowej instytucyi kredytowej, przeto komitet założycieli na posiedzeniu wczorajszem uznał, że towarzystwo doszło do skutku i dlatego uchwalił: zwołać ogólne zebranie w celu dokonania wyborów na urzędy do dyrekcyi i komitetu nadzorczego, do załatwienia wszelkich czynności przygotowawczych, mających poprzedzić wybory, upoważnić jednego ze swoich członków, p. Stanisława Sunderlanda, same zaś wybory odbyć w drugiej połowie maja.

Ustawa towarzystwa zezwala na wybór dwóch członków dyrekcyi z pośród niewłaścicieli widocznie mając na względzie, iż pomiędzy stowarzyszonymi może nie znaleść się dostateczna ilość osób, mniej więcej uzdolnionych do kierownictwa instytucyą. Otóż na posiedzeniu wczorajszem założyciele kwestyę powołania do dyrekcyi dwóch członków ze sfery po za obywatelskiej pozostawić do uznania wyborców, i dlatego żadnego kandydata do objęcia obowiązków dyrektorów z tej sfery nie wskazywać imiennie, lecz poinformować wyborców o możności powołania dwóch takich osób, które, aczkolwiek posiadaczami nieruchomości i stowarzyszonymi nie są i być nie mogą, jednak na urzędy dyrektorów byłyby pożądane czy to dla ich zdolności, czy też dla znajomości przepisów i praw, których przestrzeganie jest konieczne dla prawidłowego załatwiania i rozwoju spraw towarzystwa.

Biblioteka ludowa otwarta została w Piątnicy pod Łomżą.

Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz miejscowy.

Czytelnią zarządza nauczyciel p. W. Butler.

— W dniu 19 b. m. otwarto bibliotekę ludową w Sobolewie, w pow. garwolińskim. Książek do biblioteki nabyto 252.

Zarządza nią miejscowy pisarz gminny pan Czarkowski. Pierwszego zaraz dnia wypożyczono około 100 książek.

Płock. Rzemieślnicy tutejsi przedsiębiorą kroki odpowiednie w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie kasy pożyczkowo-rzemieślniczej.

W tym względzie przyrzeczoną mają pomoc pieniężną ze strony p. dyrektora Banku Państwa, pracę zaś w przygotowawczych formalnościach i dalszą pomoc w kierownictwie, ofiarowali bezinteresownie pp. Ludwik Stokowski, obrońca sądowy i Jan Pogroziński, obywatel miejski.

Kasa taka, jeżeli dojdzie do skutku, będzie bardzo pomocną dla miejscowych rzemieślników, którzy wyzyskiwani są przez lichwiarzy, grasujących i w Płocku samym i po miasteczkach.

Z RÓŻNYCH STRON.

Katastrofa. „Syn Otieczestwa" otrzymał następującą wiadomość telegraficzną z Troicka: „W kopalni złota w Kacznarze, woda zalała w szachcie 40 robotników.

Wyratowano 30, z których wielu odniosło ciężkie obrażenia, reszta zginęła".

Żydowskie zgromadzenie ludowe odbyło się w poniedziałek wieczorem we Lwowie w bóżnicy, na ulicy Boimów. Dr. Zipper, koryfeusz syonizmu, wygłosił bardzo wymowny referat o potrzebie założenia banku kolonizacyjnego. Brak—mówił — żydom stanu rolniczego. Próby w Argentynie nie udały się, zwrócić się więc potrzeba do Palestyny. Potrzeba postarać się o zmianę ustaw tureckich, zabraniających wpuszczać żydów do Palestyny. Pieniądz otworzy żydom nowe pole do działalności, a więc trzeba założyć „The Jewish Colonial Trust Limited" t. j. kolonialny bank żydowski.

Myśl założenia tego banku powstała na kongresie syonistów w Bazylei w r. 1847. Bank zacznie operować dopiero wtedy, gdy w przeciągu czterech miesięcy od chwili zaregestrowania go podpisane udziały wyniosą co najmniej 250,000 funt. sterlingów. Akcye są po 1 funcie sterl. W pierwszej linii, celem banku ma być kolonizacya żydów w Palestynie i Syryi, w miarę potrzeb jednak i w innych krajach, nadto poparcie handlu i przemysłu.

Referat ten poprzedziło streszczenie programów syonistów, wygłoszone przez d-ra Brandego, mówca jednak nie zebrał oklasków, wiecownicy bowiem, wyłącznie chałaciarze, zachowywali się wcale niesfornie.

Pogrzeb Paillerona odbył się w niedzielę w Paryżu z kościoła St. Augustin, dokąd odprowadzono zwłoki z mieszkania przy ul. Monceau. Kompania 74 pułku piechoty oddawała honory wojskowe zmarłemu, który był kawalerem Legii honorowej.

Za trumną postępowali członkowie rodziny: syn zmarłego Edward, Jakòb Bourget zięć, dwaj synowie tegoż, oraz szwagier, Karol Buloz. Na pogrzeb przybyli prawie wszyscy koledzy Paillerona z Akademii francuskiej, przedstawiciele stowarzyszenia autorów dramatycznych i komedyi francuskiej, oraz wiele osób wybitnych ze świata artystyczno-literackiego.

Zwłoki pochowano na cmentarzu Pére-Lachaise. Nad grobem przemawiali: Roujon, który skreślił przebieg życia i działalności Paillerona; następnie w imieniu akademii francuskiej wygłosił mowę Brunetiere, po nim Henryk Bornier, imieniem autorów dramatycznych, i Mounet-Sully, jako przedstawiciel „Comèdie francaise".

Z powodu 200-letniej rocznicy urodzin Racine'a, którą tak uroczyście obchodzi Ferlé-Milon, miejsce rodzinne wielkiego poety biblioteka narodowa w Paryżu urządza wystawę dzieł Racine'a oraz wszystkiego, co się do nich odnosi.

Wystawa ta zawierać będzie seryę zupełną wszystkich oryginalnych wydawnictw dzieł poety; wybór dzieł najcelniejszych z XVII i XVIII stulecia, liczne rękopisy Racine'a oraz testament.

W tym dziale godne uwagi będą rękopisy z 15 roku życia poety.

Wreszcie wystawa obejmie seryę medali wybitych na cześć Racine'a, portret poety, narysowany przez Jana Racine'a, syna poety etc. etc.

Wystawa ta trwać będzie dni 15.

ROZMAITOŚCI.

—:—

Audyencya burmistrza Luegera u Papieża. „Deutsche Volksblatt" zamieszcza obszerną relacyę o pobycie burmistrza wiedeńskiego, dra Luegera, w Rzymie i o jego posłuchaniu u Ojca św. Pan Lueger wprawdzie nie chciał przytoczyć słów Papieża, ale zapewnia, że jest On „najdokładniej poinformowany o stosunkach w Austryi, zwłaszcza w Wiedniu". Dr. Lueger odwiedził także b. nuncyusza w Wiedniu, kardynała Agliardi'ego, naczelników różnych głównych kongregacyj, tudzież kardynała sekretarza stanu Rampollę.

Dr. Lueger tak opisuje wrażenie, jakie na nim wywarł Ojciec św.: „W pierwszej chwili, gdy ujrzałem Papieża, zrobił On na mnie wrażenie, jakiego można się spodziewać po starcu 90-letnim. Ale, gdy zwrócił na mnie swe spojrzenie i przemówił do mnie swym dźwięcznym głosem, owo pierwsze wrażenie, że mam przed sobą zgrzybiałego starca, natychmiast zniknęło. Każde Jego słowo tchnie stanowczością i siłą woli, sąd Jego bystry i głęboki wzbudza podziw. Rzekomego upadku sił u Ojca św. nie spostrzegłem, przeciwnie, spoglądałem z podziwem na tego szlachetnego starca, który, mimo ciężkiej operacyi, jakiej uległ w tak sędziwym wieku, zachował taką rzeźkość, że ubiegłej niedzieli mógł brać udział w uroczystem nabożeństwie w kościele św. Piotra, przyczem, z tyarą na głowie i w ciężkich szatach, udzielał wiernym błogosławieństwa papieskiego". Dr. Lueger opowiada, że widok Papieża, ta niebiańska łagodność, rozlana na Jego obliczu, pozostanie mu na wieki w pamięci. Audyencya trwała prawie kwadrans.

O wynalazku Rychnowskiego. W Towarzystwie politechnicznem we Lwowie mówił dr Roszkowski na temat wynalazków Rychnowskiego, które się opierają się na wynalezionym przez tegoż elektroidzie. Opisawszy dokładnie przyrząd, za pomocą którego otrzymać można ów tajemniczy fluid, prelegent omawiał zjawiska, jakie przy tej sposobności wywołać i obserwować można. Po odczycie wywiązała się bardzo ciekawa dyskusya, podczas której zadano prelegentowi mnóstwo pytań co do owego fluidu. Biorący udział w dyskusyi wszakże Rychnowski na wszystkie pytania odpowiedział treściwie i wyczerpująco. Z całego przebiegu tej nzyczelnie interesującej naukowej pogawędki w Towarzystwie politechnicznem okazuje się, iż można różne co do wynalazku owego poczynić zastrzeżenia, ale w każdym razie nie można mu odmówić doniosłości i kto wie, czy nie powodzenia.

Kronika ekonomiczna.

Taryfa od soli. W nr. 1042 „Zbioru Taryf" ogłoszono nową taryfę na przewóz soli, obowiązującą od 1 maja. Taryfa ta stanowi rezultat ogólnej rewizyi taryf solnych, dokonanej w grudniu r. z. podczas zjazdu przemysłowców solnych i poddanej następnie ocenie w instytucyach taryfowych ministeryum skarbu. Ogólny szemat taryfowy pozostał ten sam—po $^1/_{45}$ k. od puda i wiorsty ze stopniowem obniżeniem płacy do $^1/_{100}$ k. (powyżej 5000 w.);—ze względu jednak na rozmaitość warunków miejscowych, porobiono pewne zmiany w niektórych poszczególnych komunikacyach kolejowych. Otóż dla Królestwa Polskiego i pod tym względem istniejący poprzednio stan rzeczy nie uległ zmianie: dla soli idącej z Odesy do stacyi kolei wiedeńskiej, łódzkiej, iwangrodzkiej i nadwiślańskich (od Iwangrodu do Iłowa), stosuje się szemat ogólny z potrąceniem 2 i pół k. na każdym pudzie, co daje prawie ściśle dziś pobierane opłaty przewozowe.

—:—

Telegramy.

Petersburg, 29 kwietnia. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszemi Dziećmi i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz przyjmowali Komunię Świętą w Małej cerkwi pałacu Zimowego. Na liturgię świętą przybyła Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna z Najdostojniejszemi Dziećmi, Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Michałem Aleksadrowiczem i Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżniczką Olgą Aleksandrówną.

Londyn, 29-go kwietnia. Nadeszły bliższe szczegóły o zamachu na życie prezydenta Nikaraguy, Zelay, dokonanym d. 20 b. m. w Bluefields. Uknuto formalny spisek. Spiskowcy wtargnęli do loży prezydenta na przedstawieniu w Operze. Zelaya bronił się energicznie, mając tylko krzesło w rękach, zanim wpadła straż. Spiskowcy uciekli z wyjątkiem jednego, który leżał bez przytomności, uderzony krzesłem przez prezydenta Zelaye.

Liverpool, 29-go kwietnia. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że anglicy podczas ostatniej wyprawy do terytoryów protekcyjnych nad Nigrem spalili pięćdziesiąt wsi krajowców, przyczem odkryli 10,000 karabinów Enfielda.

Chabarowsk, 29 kwietnia. Chińska cesarzowa-wdowa zarządziła przegląd wojska, załogującego w Chinach północnych. Zgromadzi się na przegląd 200,000 żołnierzy. Przegląd odbędzie się w czerwcu, w Pekinie, w tak zwanym parku myśliwskim.

Wiedeń, 29 kwietnia. Cesarz był osobiście obecnym na pogrzebie hr. Hohenwartha. Obecni byli również wszyscy ministrowie. Arystokracya czeska i polska była tłumnie reprezentowana. Widziano również wielu słoweńców.

New-York, 29 kwietnia. Cyklon zniszczył dzielnicę wschodnią miasta Kirksville w stanie Missouri na przestrzeni ćwierci mili. Jak powiadają, runęło 400 domów, grzebiąc w gruzach 25 osób. Przypuszczają, że straciło życie około 60 ludzi, a doznało kalectwa około tysiąca. Przed nastąpieniem atoli dnia niepodobna ustalić liczby ofiar. Cyklon nawiedził także miasto Newton na północo-zachód od Kirksvillu. Podobno zginęło tam 15 ludzi.

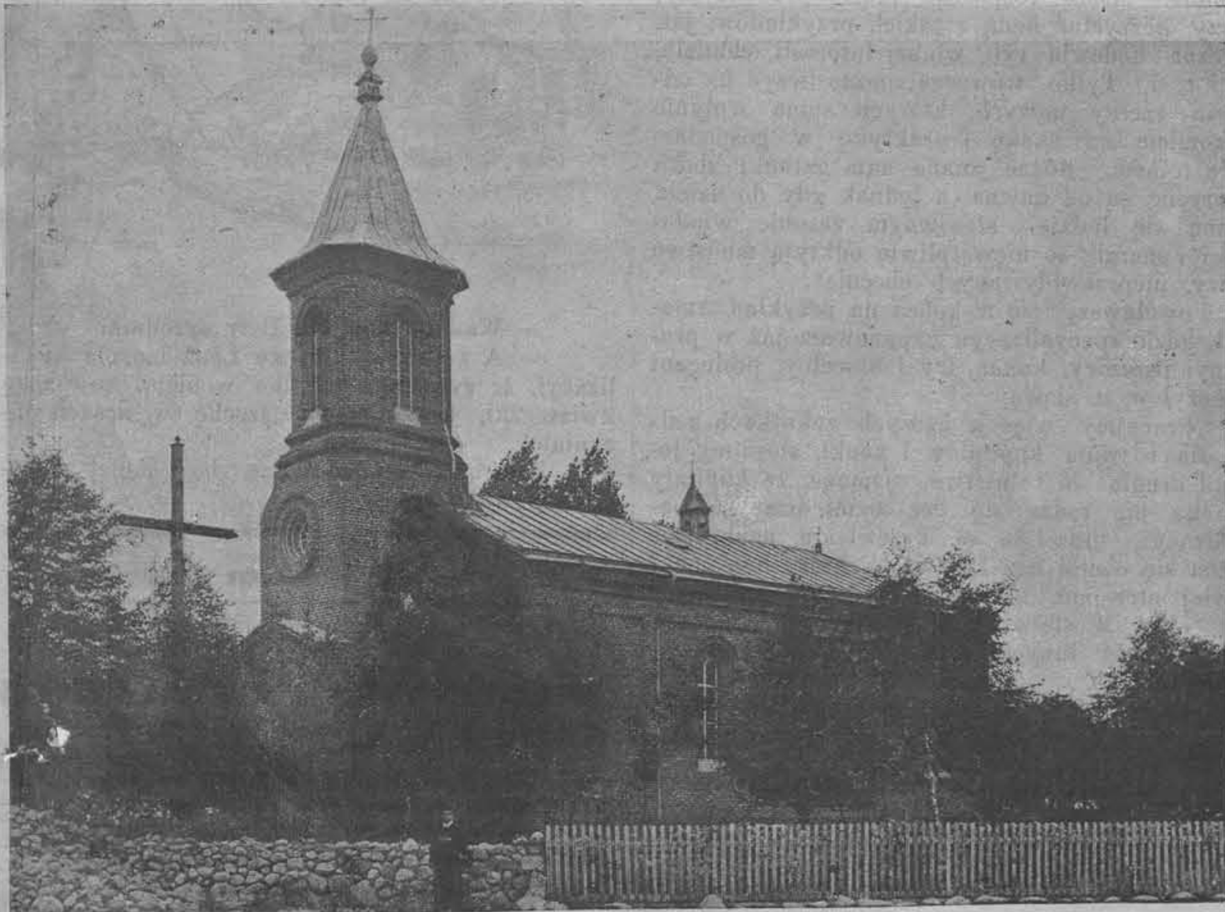
Wiedeń, 29 kwietnia. Rząd ogłosił ostrzeżenie przeciw emigracyi galicyjskiej do Parany.

Paryż, 29 kwietnia. W radzie ministrów Lebret oznajmił, że wszczyna dochodzenie śledcze w sprawie wyjaśnienia zeznań Paléologue'a w trybunale kasacyjnym. Rada ministrów rozpoczęła potem wstępne rozpatrywanie projektu armii kolonialnej, która składać się będzie z piechoty, artyleryi morskiej i podlegać ministeryum wojny.

Gałków.

Donieśliśmy niedawno, że już poczyniono pewne kroki, aby z Gałkowa zrobić stacyę letnią dla łodzian, spragnionych świeżego powietrza.

Teraz chcemy dać krótki opis tej miejscowości. Położenie Gałkowa tem różni się od Bedonia, że gleba tu bardziej podatna na mieszkania, sucha, gdyż położona na wzgórzu, duży las sosnowy znajduje się w sąsiedztwie i w lato napełnia powietrze wonią żywiczną.



KOŚCIÓŁ W GAŁKOWIE.

Włościanie Gałkowa są to ludzie zamożni, chaty mają porządnie zbudowane, a przytem hodowlę drobiu bardzo rozwiniętą.

Prócz tego w Gałkowie jest kościół, który tu powstał jeszcze w 1636 r. za ks. Gębarskiego, biskupa kujawskiego.

Pierwotnie jednak była to parafia nieliczna, bo zaledwie 1100 dusz posiadająca. Dziś ta parafia wzrosła znacznie, a kościołek dawny drewniany tak podupadł, że ś. p. ksiądz Aleksander Pawłowski musiał zająć się wzniesieniem nowej świątyni.

Rysunek tu załączony przedstawia ten kościół.

Postawiono go z czerwonej cegły; nie jestto kościołek stylowy, ale za to o tyle wygodny, że parafianie swobodnie się w nim pomieścić mogą.

Szkoda, że nie mamy rysunku dawnego drewnianego kościołka, bylibyśmy go chętnie tu zamieścili, jako pamiątkę już nie istniejącą. Zginął on na zawsze w 1881 roku, w którym budowa murowanego kościoła została wykończoną. Za to do dziś dnia przechowała nam się stara zakrystya, którą tu na rysunku przedstawiamy. Nie spełnia ona jednak tego zadania, co kiedyś przed laty. Zamienioną bowiem została na dom parafialny, gdyż obecny proboszcz ks. Bielecki, długoletni wikaryusz kościoła Panny Maryi w Łodzi, wniósł tu nową murowaną zakrystyę.

Położenie kościołka w Gałkowie jest bardzo malownicze. Opasuje go cmentarz okolony murem, w części z polowego kamienia zrobionym.

Na cmentarzu tym rosną brzozy i krzewy liściaste.

Gałków stanowi bardzo piękną osadę, a bliskość Łodzi i bliskość Koluszek, przy przystanku kolejowym, który tu otworzonym będzie, stanie się jednym z ruchliwszych punktów tej okolicy.

Korespondencye.

Poznań, 26 kwietnia.

Dzielnica wielkopolska ma oddawna tę smutną sławę, że wszystkie warstwy jej społeczeństwa czują szczególniejszy pociąg do hazardów i do karciarstwa. Dzienniki bezustannie wskazywały na ten nieszczęsny nałóg, jako jedną z głównych przyczyn rozmaitych nieszczęść i ruin majątkowych, wzywały do upamiętania i zerwania z tą tradycyjną wadą, na której tyle budował najstraszniejszy i najniebezpieczniejszy wróg naszego narodu zmarły żelazny kanclerz i apelowały do rozważniejszych jednostek, aby obmyśliły jakieś środki dla wyplenienia złego.

Jako rezultat tych upomnień i zabiegów należy uważać zawiązanie właśnie „Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej“, na którego czele stanął poważany powszechnie i posiwiały w pracy obywatelskiej patron Kółek włościańskich p. Maksymilian Jackowski. Obok niego ugrupowali się tacy mężowie jak hrabia J. Mielżyński z Iwna, dr. Z. Szułdzyński z Lubasza, Hulewicz z Mielęcina, ks. Mojżykiewicz z Przemętu, dr. Kapuściński, mecenas Seyda, dr. Zakrzewski z Poznania, dr. Kożuszkiewicz z Jeżyc i inni. Inicyatorowie Towarzystwa wyszli z tego smutnego założenia, że złe tkwi i szerzy się nie tylko w warstwach wyższych, ale tak samo w średnich aż do najniższych, że nawet do dzielnych skądinąd włościan zaczyna wkradać się brzydki ten nałóg. Wedle § 3 statutu obowiązkiem każdego członka jest, występować wszędzie przeciw grze hazardowej wszelkimi środkami moralnymi i prawnymi. Według dalszych paragrafów członkiem towarzystwa może być każda osoba pełnoletnia, posiadająca prawa honorowe obywatelskie. Na czele towarzystwa stoi zarząd, składający się z 12 członków, wybieranych na trzy lata przez walne zebranie, które z reguły odbywa się raz do roku. Każdy członek opłaca roczną wkładkę w sumie najmniej 50 fenigów.



Plebania stara w Gałkowie.

Nowo założonem towarzystwem gorąco zainteresowała się opinia publiczna, a pragnąć należy, aby powiodło mu się jak najrychlej osiągnąć w praktyce wytknięte cele.

Wypadkiem dnia, który wywarł ogromnie przygnębiające wrażenie i to nie tylko w kołach polskich lecz i niemieckich, jest tragiczne w dniu 18 b. m. zajście w szkole w Pedliszkach, wsi położonej pod Krobią, a należącej do p. Kennemanna, głównego pioniera kultury niemieckiej w naszej prowincyi. Otóż nauczyciel Zaeske, ewangelik, ukarał ucznia ośmioletniego niejakiego Grzelczaka z Kokoszek tak nieszczęśliwie, iż chłopiec sam o własnych siłach do domu zajść nie mógł, lecz zanieść go musiano. W domu żył tylko jeszcze do rana dnia następnego; o godz. 7 zmarł wśród najokropniejszych męczarni.

Dokonana na miejscu w obecności prokuratora państwowego obdukcya wykazała nadwyrężenie kości pacierzowej i innych wewnętrznych organów; nie może więc ulegać wątplwości, że śmierć dziecka nastąpiła skutkiem zbytecznego nieludzkiego karcenia. Nauczyciel Zaeske był w szczególniejszych łaskach u inspektora okręgowego p. Streicha, głośnego z tego, iż pierwszy wyrugował ze szkół swojego obwodu naukę religii w języku polskim. On to był niestrudzonym w upominaniu swoich podwładnych, aby nieprzebierali w środkach, gdy chodzi o przyswojenie dzieciom polskim znajomości języka niemieckiego i wpajanie w nie patryotyzmu pruskiego tak, jak go naturalnie pojmują działacze hakatystyczni. Nieludzki nauczyciel, o którym mowa, otrzymał też kilka premii za sumienne i gorliwe spełnianie swoich obowiązków.

Niezwykle zajmujący proces rozegrał się kilka dni temu o obrazę honoru przed tutejszym trybunałem sądowym. Oskarżonym był lekarz i przewodniczący rady miejskiej, w sąsiednim Swarzędzu, dr. Wendland, polak, oskarżycielem landrat poznański. Oskarżony, który umiał zjednać sobie prawie całą ludność niemiecko-żydowskiego Swarzędza, według aktu oskarżenia wyraził się o landracie w sposób bardzo nieparlamentarny, nazywając go „Schwein“. Dr. Wendland oświadczył, że wyzwisko to nie odnosiło się do landrata, lecz do członków Towarzystwa dla szerzenia niemczyzny, którzy starają się wszelkimi sposobami szkodzić mu materyalnie, a o ile możności wogóle wyrugować ze Swarzędza. Na dowód przedstawił oskarżony szereg bardzo zajmujących listów, pisanych przez biuro wspomnianego Towarzystwa do dr. Müllera w Berlinie. Listy te są typowe dla bojkotu prowadzonego przez hakatystów, skarżących się bezustannie na uciemiężenie niemców przez ludność polską. Wynika z nich, że zarząd Towarzystwa w porozumieniu z landratem poznańskim sprowadził dr. Müllera do Swarządza w tym celu, aby odebrał praktykę znienawidzonemu p. Wendlandowi. Zarząd przyobiecywał dr. Müllerowi urząd lekarza kolejowego i szczepienia ospy, które od 10 lat wykonywał dr. Wendland a prócz tego zapomogę rządową w sumie 1200—1800 marek rocznie. Przyrzeczeń nie dotrzymano ponieważ Müller nie przypadł do gustu hakatystom i nie wydał się odpowiednim do misyi, jaką mu przeznaczono. Czepiono się więc pozoru, iż dr. Müller jest australczykiem, bo bawiąc przez pewien czas w Australii, tam nabył prawa obywatelstwa. Nic nie pomogło świadectwo władz księstwa Anhalt, że dr. Müller tam nie stracił obywatelstwa, jest więc obywatelem rzeszy; hakatyści pozostawili go na bruku swarzędzkim bez grosza, chcieli go nawet ciupasem wytransportować z miasta, jako człowieka nie mającego środków utrzymania.

Wtedy to zawiedziony i poszkodowany Müller odebrane od zarządu Towarzystwa listy oddał do dowolnego użytku p. Wendlandowi. Wielce charakterystycznym jest jeden z tych listów, w którym zawierający z Müllerem w imienin hakatystów umowę upomina go, aby nie wspomniał nikomu pod żadnym warunkiem, że swoje stanowisko w Swarzędzu, zawdzięcza „forytowaniu władzy“ i Towarzystwa.

P. Wendland pomimo, iż zaprzeczał, jakoby

używając pogardliwego wyrażenia, miał na myśli landrata, został skazany na 300 marek grzywny. Karę tę można tem bardziej przeboleć, że proces wyprowadził na jaw wiele szczegółów rzucających jaskrawe światło na działalność towarzystwa, broniącego się zawzięcie przeciw zarzutowi, jakoby działalność ta była wojowniczą i zaczepną.

Coraz częściej w ostatnich czasach zachodzą wypadki, że władze nakazują zmieniać pisownię nazwisk z brzmieniem niemieckiem. I tak w tych dniach dwaj poważni obywatele poznańscy, pp. Walery i Teodor Szulcowie otrzymali nagle i niespodziewanie z policyi nakaz, ażeby nazwisko swe pisali po niemiecku, a więc „Schultz,“ a zarazem, ażeby i swe firmy odpowiednio zmienili. Władza regencyjna, zanim poleciła wezwać panów Szulców do zmiany pisowni nazwiska, zarządziła poszukiwania w księgach kościelnych i w innych aktach. W księgach kościelnych zapisany był już ojciec wymienionych panów, przed przeszło pół wieku — również jak Szulc — lecz stwierdzono podobno skądinąd, że czasami podpisywał sie także po niemiecku „Schultz.“ Na mocy twierdzenia tego wezwała regencya proboszcza właściwej parafii, aby w księgach kościelnych zamienił pisownię rzeczonego nazwiska, a rownocześnie wystosowała takie samo wezwanie do pp. Szulców. Obaj pp. Szulcowie odnieśli się do wyższej instancyi.

Z prasy rosyjskiej.

—.—

Mendielejew miał w Petersburgu szereg odczytów o gospodarstwie rolnem i rozpoczął od wyświetlenia znaczenia kapitału w rolnictwie. Wychodząc z zasady, że kapitał jest nagromadzoną pracą, „jest magazynem dokonanej już pracy ludzkiej“, profesor oświadczył, że

„pomoc, jaką kapitał daje pracy, jest niczem innem, jeno wyrazem zależności pracy obecnej od dokonanej już pracy przeszłości.“

„Rolnictwo nie może obejść się bez kapitału i pod tym względem ma wszystkie właściwości, charakteryzujące cały przemysł współczesny“.

Wobec tego prelegent zwraca uwagę, że nie trzeba wyrzekać na napływ kapitału, lecz przeciwnie, cieszyć się z tego. Motywując dalej swoje poglądy, prof. Miendielejew przypomina, że właśnie siła kapitałów, jakiemi rozporządza Ameryka, sprawia, że współzawodnictwo jej groźne jest dla Rosyi, jako państwa, produkującego głównie płody rolnictwa i wypiera Rosyę z rynków zbożowych Europy, tak samo, jak ubiega Anglię w produkcyi metalurgicznej. Ogólnikowe rozejrzenie się w cyfrach, podanych w „Sprawozdaniu z ostatniego spisu w Stanach Zjednoczonych“ (r. 1890) przekonywa, że obecnie przemysł daje więcej, niż rolnictwo. Pierwszy dał dochodu brutto 9 miliardów, gdy rolnictwo przysporzyło klasie roboczej tylko 5 miliardów.

„Czyż wobec takich rezultatów przemysł tak poważny, jak rolnictwo, skazany jest na to, że zawsze będzie mniej korzystny dla ludności i zawsze będzie w mniejszym stopniu potęgował bogactwo narodowe? Tego nie myślę i nie na podstawie jakichś sentymentalnych przesądów, lecz wprost ze względów natury historyczno-geograficznej i statystycznej“.

„I dzisiaj już—mówił dalej prelegent—można przewidywać, jak się rzeczy rozwijać powinny w przyszłości i trzeba się do tego przygotowywać. Istotą tych przygotowań jest specyalizacya gospodarstwa, tak wybitna już w sferze przemysłu. Pierwsze rodzaje przemysłu, płynące oczywiście z gospodarstwa domowego, wytworzone zostały przez ludzi zdolnych do wszystkiego. Ale im dalej idziemy w rozwoju przemysłu, tem bardziej winniśmy specyalizować pracę, czyli dzielić ją.

Stadford (r. 1891 w Kalifornii), przy otwarciu uniwersytetu, doskonale i z nowego punktu widzenia scharakteryzował myśl Adama Smitha, gdy powiedział, że od filozofów starożytności wymagano, żeby znali wszystko, a dzisiaj filozof „winien znać wszystko, co wiadome o czemś, zaś o wszystkiem ma wiedzieć tylko cośkolwiek“. W sklepiku małego miasteczka musi się sprzedawać wszystko—od dziegciu do herbaty, zaś w miarę rozrostu miasta specyalizuje się handel. Na specyalizacyi opiera się przemysł i od niej zaczyna się jego rozwój. Fabryka, robiąca tylko kółka dla welocypedów, robi je lepiej niż dawniej, gdy przygotowywała całe welocypedy.

Otóż myśl moja polega na wskazaniu specyalizacyi, która coraz drobiazgowiej winna się rozwijać w gospodarstwie rolnem, zwłaszcza gdy ono staje się przemysłowem. Jeśli można było dojść do produkowania tulipanów barwy żądanej, to można dojść i do zrobienia z jarzębiny owocu doskonałego, który pozyska popyt i rozpowszechnienie. Ale odrazu przyjść do tego niepodobna. Muszą rozpocząć ludzie produkujący, którzy korzystać będą z takich przykładów, jak sztuczna hodowla ryb, winnej latorośli, chmielu, róż i t. d. Tylko wówczas można liczyć na odkrycie rzeczy nowych, których suma wpłynie znakomicie na naukę i praktykę w gospodarstwie rolnem. Różne znane nam gatunki zboża stworzone są od dawna, a jednak gdy do dzieła wezmą się ludzie o stosownym zasobie wiadomości i energii, to niewątpliwie odkryją mnóstwo rzeczy, nieprzewidywanych obecnie“.

Powoławszy się w końcu na przykład Ameryki, gdzie specyalizacya zapanowała już w produkcyi pszenicy, kukurydzy i bawełny, prelegent skończył w te słowa:

„Pracujmy więc w naszych zakątkach usilnie dla rozwoju kapitałów i nauki, stosujmy jedno i drugie do rolnictwa, pomnąc, że kapitały i nauka nie rodzą się bez ziemi, pracy i specyalizacyi, oraz, że w krzewieniu nauki nie można się obejść bez kapitałów, które bez nauki łatwiej strwonić, niż się to wydaje na pierwszy rzut oka. W sferze tych stosunków, tak samo, jak w wielu innych, siła w zjednoczeniu i stowarzyszeniach“.

Ostatnie wiadomości.

—.—

Jedność czeska.

Przed kilku dniami około stu posłów czeskich zwiedziło gremialnie zabytki historyczne w Kutnahorze, poczem odbył się bankiet, na którym dobitnie uwydatniło się zbliżenie posłów młodoczeskich z konserwatywną szlachtą czeską. Pan Herold przypomniawszy, że w tem mieście Władysław Jagiellończyk obrany został w roku 1471 królem czeskim, podniósł konieczność oparcia się o słowian.

„Narodni Listy“ omawiając bankiet, twierdzą, że to zbratanie się feudałów z młodoczechami jest wypadkiem nadzwyczajnego znaczenia. Ze strony niemców usiłowano zawsze wykazać, że młodoczesi są zupełnie odosobnieni. Obecnie wszyscy mogą przekonać się, że szlachta czeska idzie ręka w rękę z młodoczechami i że życzeń czechów ignorować nie można. Zdaniem „Narodnich Listów“ bankiet kutnahorski wywołał powszechną panikę wśród przeciwników czechów.

„Plzensky Obzor“ w korespondencyi z Pragi donosi, że także namiestnik hr. Coudenhove zaproszony był na bankiet kutnahorski, usprawiedliwił jednak swą nieobecność. Tenże organ stwierdza, że polityczna doniosłość tego bankietu została wogóle znacznie przeceniona.

WOLNE ŻARTY.

—.—



Nowoczesny pojedynek.



— Was machen, sie Herr ogrodnik?

— A no narzekają, że Łódź nie ma kanalizacyi, że rynsztoki brzydko wonieją, to sadzę kwiateczki, żeby im choć trochę w nosach pachniało!

Zawsze to wygodniejsze, bo i mniej zachodu i niewiele kosztuje!

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
Fabryczno-Łódzkiej
podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że d. (22) kwietnia) 4 maja r. b. o g. 10 r. na stacyi towarowej Łódź będą sprzedawane drogą licytacyi następujące nieodebrane towary: fracht Itlar-Łódź Nr, 1093 trzydzieści trzy beczki patoki kartoflanej wagi 407 p. 20 f., fracht Itlar-Łódź Nr. 905 trzydzieści beczek patoki kartoflanej wagi 381 p. 28 f. przybyłe do Łodzi 1 kwietnia; fracht Itlar-Łódź, Nr. 856 trzydzieści beczek patoki kartoflanej wagi 386 p. przybyłe do Łodzi 1 kwietnia 1899 r.

OGŁOSZENIE.

510—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 3 (15) Kwietnia 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
2495	Styczeń 1899	26	Warszawa pośp.	Łódź	Ueberall	Okaziciel	4	Meble	2	—
597	Luty	14	Warszawa m.	„	Łuszczewski	„	2	Terrakotowe wyr.	5	10
626	„	15	„	„	Rozenberg	„	1	Galanterya	6	30
671	„	19	„	„	Baranek	„	1	Lustro	9	27
688	„	19	„	„	Petersburg	„	1	Galanterya	2	—
712	„	22	„	„	Agrunlichis	„	1	Galanterya	4	—
797	„	27	„	„	Markuson	„	4	Cukierki	14	38
829	„	28	„	„	Razanik	„	1	Parasol	5	10
847	Marzec	2	„	„	„	„	2	„	3	4
857	„	2	„	„	Golerman	„	3	Wyroby metalowe	12	—
5170	Luty	19	„ towar.	„	Gajcy	„	6	Meble drewniane	2	30
6114	„	28	„	„	Zabłocki	„	1	Wyroby drewniane	8	—
6111	„	28	„	„	Grompen	„	1	Wyroby cynkowe	3	15
5264	„	19	„	„	Cholewiński	„	1	Kity	1	—
5211	„	19	„	„	Morgenstross	„	1	Towary wełn.	3	5
6341	Marzec	1	„	„	Monopol	„	1	Ocet zwyczajny	4	—
6340	„	1	„	„	„	„	1	„	4	30
4511	Luty	14	„	„	Dene	„	2	Wagi żelazne	17	5
6586	Marzec	3	„	„	Hanpeke	„	50	Gwoździe	55	—
5634	Luty	23	„	„	Goldframm	„	4	Gilzy do papier.	5	15
5727	„	25	„	„	Solberg	„	2	Towary łokciowe	10	—
4814	„	15	„	„	Briages	„	11	Drut kolczasty	116	—
5848	„	25	„	„	Brop	„	3	Machorka	11	10
4952	„	16	„	„	Victoria	„	12	Makaron i biskwity	5	30
5973	„	27	„	„	Guranowski	„	2	Meble drewn.	15	—
5947	Marzec	1	„	„	Rajcher	„	3	Tektura	32	—
765	Luty	19	Szawle L. R.	„	Rabinowicz	„	3	Towary łokciowe	1	25
5381	Marzec	1	Libawa tow.	„	Nazimkon	„	2	Suchary	6	—
5380	„	1	„	„	„	„	2	„	7	10
5384	„	1	„	„	„	„	2	„	11	20
104	Luty	15	Raksziki	„	Hor	„	3	Wyroby wełn.	12	2
1034	Marzec	4	Kamiń M. W. R.	„	Doroszyn	„	1	Towary łokciowe	4	37
2089	Marzec	1	Ryga R. Orł.	„	Finamindzka	„	2	Żel. zaklejka	21	36
2056	„	4	Witebsk	„	Kobryń	„	7	Resztki sukienne	25	20
490	Luty	13	Sosnowiec W. W.	„	Kajno	„	3	Wyroby żelazne	34	18
1/466	„	13	Sosnowiec (Ulma)	„	Vietan	Bronk	1	Wyroby miedziane	9	25
1	„	28	Sosnowiec (Lipsk)	„	Marfeld	Miller	1	Cytra	3	16
20,2010	Marzec	4	Aleksandr. Berlin	„	Tow. Akc. Gazowni	Okaziciel	1	Lampy	3	—
1813	Luty	15	Białystok P. W.	„	Charowski	„	6	Sztuczna wełna	100	15
2439	„	25	„	„	Freidkin	„	1	Towary skórzane	2	18
1655	„	10	„	„	Rozental	„	2	Przędza	19	—
1814	„	16	„	„	Chorowski	„	6	Sztuczna wełna	101	35
2113	„	17	„	„	„	„	3	„	60	32
2169	„	18	„	„	Sydrański	„	2	Towary skórzane	6	30
264	„	22	„	„	Frejdkind	„	1	„	1	38
2346	„	24	„	„	„	„	2	Sztuczna wełna	31	30
2520	„	26	„	„	?	„	3	„	49	35
7850	„	28	Wilno P. W.	„	Friedman	„	9	Towary sukienne	24	20
7344	„	24	Warszawa P. W.	„	Pewzoger	„	1	Chustki	1	23
6562	„	20	„	„	„	„	6	Resztki sukienne	20	—
28	„	16	Sokołka pośp.	„	Gohor	Wysocki	1	Żardinierka	—	16
154	„	22	Łochów	„	Pines	Okaziciel	3	Butelki próżne	33	07
972	„	29	Wierzbołłowo	„	Berisgold	„	2	Przyrząd. zegarm.	3	34
18823	„	28	Jastrząb I. D.	„	Perec	„	1	Gwoździe żelazne	—	22
540	„	18	Gorodieja M. B. M.	„	Konen	„	1	Towary łokciowe	—	27
64	„	1	Brześć M. B. rz.	„	Kantor tow.	Cechlau	1	Rzeczy domowe	1	12
1326	„	19	Smoleńsk	„	Fenderow	Okaziciel	4	Towary łokciowe	15	—
9903	„	1	Lublin Nadw.	„	Hess	„	6	Przyrządy gosp.	12	—
11798	„	23	Moskwa tow. M. B.	„	Firsow	„	15	Korki i papier	15	31
63	„	14	Mława pośp.	„	Agent kom.	„	1	Książki	—	01
6374	„	23	Brześć	„	Kopel	Borkowski	46	Gilzy	24	—
22315	„	23	Warszawa Nadw.	„	Czorne	Okaziciel	3	Skrawki sukienne	31	15
651	„	26	Łuków Nadw.	„	Nissinkekl	„	100	Opak. słom.	38	—
3743	„	27	Mińsk M. Brz.	„	Milecki	„	2	Towary łokciowe	10	28
611	„	14	Jarcewo M. Brz.	„	Stepanow	„	2	Wyroby wełniane	7	5
4655	„	28	Odesa tow.	„	Popadopuła	Minkin	5	Orzechy	30	10
878	„	13	Konotop	„	Kuspanow	Okaziciel	1	Towary łokciowie	1	20
3608	„	15	Moskwa m.	„	Finkelsztein	„	2	Strzępy jedwabne	4	32
448	„	19	Riazań M. Kaz.	„	Rościsławow	Kagaer	7	Gałgany	25	—
342	„	22	Kowrow M. N.	„	Freumow	Okaziciel	2	Minikal	18	6
2588	Marzec	3	Rostow	„	Soliwanow	„	10	Saga kart.	12	—
173	Luty 1899	12	Archangielsk	„	Kraszewski	„	1	Rzeczy domowe	1	5
166	„	22	Daniłow M. Jaz. A.	„	Masałkow	„	1	Próbki	30	—
883	„	20	Nowozibkow Połes.	„	Brumsztaja	„	8	Sznury	39	10
215	„	25	Kobryń Pol.	„	Goldberg	„	17	Gilzy do papieros.	16	20
125	Marzec	4	Baranowicze	„	Szczelkron	„	1	Wyroby wełniane	1	34
46	„	1	Gołowanowsk	„	Moszyński	„	1	Towary łokciowe	1	24
6533	Luty	17	Kiszyniew Poł. Z.	„	Mendel	„	1	„	5	—
340	Marzec	2	„	„	Buflin	„	3	Gilzy do pap.	8	—
1674	Luty	8	Klewań	„	Wilkoszewski	„	1	Serwisy	16	—
128	„	8	Zawiercie W. W.	„	Klugman	„	1	Towary łokciowe	5	27
896	„	19	Częstochowa	„	Grosusztajn	„	1	Farba	3	20
2493	Marzec	2	Berdyczów P. Z.	„	Mitlak	„	1	Towary łokciowe	1	04
2476	„	2	„	„	Biełkin	„	1	„	3	04
2559	„	4	„	„	„	„	1	„	3	10
841	„	16	Wapniarka	„	Polisiuk	„	1	„	3	—
3372	„	22	Winnica	„	Gołoszkin	„	17	Resztki sukienne	30	20
869	„	26	Wapniarka	„	Głup	„	3	Wyroby łokciowie	14	37
789	„	28	Strzemierzyce W W.	„	Zakład chemiczny	„	1	Klej z kości	3	—
8171	„	19	Grajewo Poł. Z.	„	Lewin	„	10	Groch	30	—
8170	„	19	„	„	„	„	10	„	30	—
1614	„	20	Czerwony Bór	„	Dzobkiewicz	„	10	Wyroby drewn.	26	38

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Józwiak, wydana w magistracie m. Łodzi. 3—1

Zaginęła karta pobytu Maryi Radońskiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 302—3—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Majewskiego, wydany przez naczelnika powiatu Łaskiego. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Szymona Karpińskiego wydana w magistracie m. Łodzi. 292—3—2

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca: materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy. 157

DOM BANKOWY MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwok. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich Władz. 155—3—2

Były uczeń Warsz. Instytutu udziela lekcyi gry fortepianowej, po cenie umiarkowanej. Ul. Widzewska № 50 m. 38.

Do interesu nie egzystującego jeszcze w Łodzi, potrzebny wspolnik z kilkoma tysiącami rubli. Adres w redakcyi „Rozwoju". 295—3—1

Fotografia „S. Piotrowicz" w Łodzi, poszukuje zdolne retuszerki na kartki i ucznia.

Jest do sprzedania Skład materyałów aptecznych z wszelkiemi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, tamże można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki.

Jadąc w Niedzielę wieczorem tramwajem z Górnego Rynku do Benedykta, zgubiono złotą obrączkę ślubną z lit. H. N. Uczciwy znalazca zechce ją oddać na ul. Benedykta № 12 m. 13 za dobrem wynagrodzeniem.

Mleczarnia w dobrem punkcie do odstąpienia za cenę przystępną. Oferty pod „Zet" w redakcyi „Rozwoju".

Mieszkania do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. 3 lub 4 pokoje, kuchnia i przedpokój na 3 piętrze. Sklep z pokojem i suteryną. Suteryna mieszkalna w której do tej pory był warsztat giserski, w domu J. Wolanek, Konstantynowska 10 róg Zachodniej.

Potrzebne panny zdolne i uczennice. Wiadomość w redakcyi Rozwoju.

Rządcy domu życzyłby sobie przyjąć wykształcony młody człowiek, który gruntownie obeznany z administracyą, policyą i sądownictwem. Łaskawe oferty do redakcyi „Rozwoju" pod lit. E. E. 50. 301—3—1

Subiekt, Handlowiec z długoletnią praktyką z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 maja w restauracyi lub w Hotelu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" pod „Handlowiec". 288—5—1

Weksel wystawiony przez Kiedrzyńskiego pod dniem 27 kwietnia 1899 r. na sume 50 rb. na rzecz Józefa Rachalewskiego płatny od daty wystawy za cztery miesiące w dniu dzisiejszym przypadkowo zgubiony został na ulicy. Zastrzega się aby nikt takowego nie nabywał.

Zgubiono w przejeździe z Piotrkowa do Łodzi w Koluszkach pugilares skórzany z papierami i 5 kuponami 10-rublowemi od Renty Państwowej № 3998 seryi 16. Sumienny znalazca zechce oddać. Zachodnia 26, E. Olszewskiemu. Za nagrodą.

Znaczny wybór różnych resztek oraz braków. Ulica Piotrkowska № 90, lewa oficyna I piętro. Tamże przyjmuje się nadrabianie pończóch, szycie i znaczenie bielizny. Potrzebna panna do sklepu i szycia bielizny.

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych.

Zaginęła książeczka legitymacyjna Antoniny Jachnik wydana w magistracie m. Łodzi. 299—3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 17 Апрѣля 1899 г.

Redaktor i wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.